Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 304. — ROK XXXVI.

WTOREK

12. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Imponujący zjazd „Piasta“ w Krakowie.

Ostre rezolucje przeciw groźbom zamachu stanu. — Opozycyjny nastrój wobec rządu. — Ataki na konserwatystów.

W niedzielę obradował w Krakowie Zjazd Okręgowy P. S. L. „Piasta“. Wielką salę teatru „Gong“ wypełnili szczelnie delegaci stronnictwa z całego województwa, w liczbie około 1.500. Zagaił i przewodniczył poseł Witos, referaty wygłosili: sen. Średniawski. b. marsz. Rataj, przemawiali ks. Panaś, posłowie Kiernik, Madejczyk, Brodacki, adw. Hyży, włościanie Mączka z pow. brzeskiego, Baniak z dąbrowskiego, Socha z krakowskiego i inni. Imieniem Ch. D. zabrał głos poseł dr. Kuśnierz. Zakończył pięciogodzinne obrady, które upłynęły wśród ogromnego zainteresowania obecnych, prezes Witos. witany entuzjastyczną owacją przez wszystkich delegatów.

Na Zjeździe przeprowadzono druzgocącą krytykę systemu pomajowego, podnoszono zwłaszcza rozliczne naruszenia prawa, fatalną politykę rolną, która przez obniżenie cen zboża doprowadziła wieś nad brzeg ruiny. osłabianie polskości na kresach, lekceważenie Sejmu itd. Niesłychane wrażenie wywołał referat p. Rataja. wykazujący na podstawie sprawozdania N. Izby Kontroli Państwa, na jaki cel poszły przekroczenia budżetowe r. 1927/28 i jak wiele wydatków pochłania w budżecie biurokracja. **Rzeczowe i poważne ale ostre wywody mowców były burzliwie oklaskiwane, wszystkie rezolucje uchwalono jednogłośnie.** Szczególny entuzjazm wywołały rezolucje witające porozumienie „Piasta“ z „Wyzwoleniem“ i „Stron. Chłopskiem“ (utworzono wspólną komisję porozumiewawczą) i zwracające się do P. Prezydenta Rzplitej, by **udzielił rządowi obecnemu dymisji** i zamianował rząd inny, szanujący Konstytucję i prawo.

Na Zjeździe zaatakowano **gwałtownie konserwatystów z powodu ich agitacji za zamachem stanu.** Protest przeciw groźbom zamachów został jednogłośnie uchwalony.

Zjazd udowodnił, że w Zach. Małopolsce „Piast“ jest znowu główną polityczną siłą na wsi, że panuje w nim jednolity nastrój i to zdecydowanie opozycyjny, i że wreszcie p. Witos posiada w szeregach chłopskich ogromny autorytet i popularność.

Zjazdowi chcieli sanatorzy przeszkodzić, sprowadzając **grupę górali,** którzy obsadzili wejścia i próbowali niedopuścić chłopów do sali. Chłopi wyrzucili jednak górali z gmachu i Zjazd odbyli. Przez kilka godzin stali potem górale przed gmachem. ale już do drzwi dostać się nie próbowali.

W Rumunji nastąpi rekonstrukcja rządu.

Bukareszt, 10. 11. (PAT). W dobrze poinformowanych kołach oświadczają, że przed otwarciem parlamentu tj. przed 15 listopada nastąpi rekonstrukcja gabinetu. Stała się ona konieczną **w następstwie wejścia w życie ustawy o ograniczeniu ilości ministerstw, jak również ustawy o reformę administracji.** W celu zapewnienia odpowiedniego zastosowania ustawy o reformie adminitracji, która uważana jest za posiadającą podstawowe znaczenie, oraz w celu zapewnienia administracji jak najlepszej sprawności, **postanowiono powierzyć kilku obecnym ministrom stanowiska kierowników nowych okręgów administracyjnych.**

Kto będzie prezydentem Meksyku?

Dzisiaj, t. j. 11-go odbędą się w Meksyku wybory prezydenta, wzbudzające żywe zainteresowanie zarówno w tym kraju, jak i zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce. Stany Zjednoczone zwracają specjalnie baczną uwagę na wypadki w Meksyku. **gdyż kwestja granic i długów pozostaje między temi dwoma państwami jeszcze nie załatwiona.**

O godność prezydenta ubiegają się dwaj kandydaci. Jeden z nich inżynior **Pascual Ortiz Rubio,** piastował wybitne godności polityczne już za czasów prezydenta Carranza. W rządzie Obregona był ministrem komunikacji, a później posłem w Brazylji i Niemczech. **Obecnie jest on zwolennikiem polityki Callesa i osobistym przyjacielem Morrow'a, posła Stanów Zjednoczonych w Meksyku.**

Jego kontrkandydatem jest **dr. José Vasconcelos,** otwarcie popierający partję katolików. W 1910 r. walczył przeciw Diazowi, a w pierwszym rządzie Obregona był ministrem oświaty. **Propagator idei „Meksyk dla Meksykanów“,** jest znany w kraju jako doskonały mowca. Z życia politycznego wycofał się, zrażony powstaniami generałów Serano i Gomes'a.

Pascual Ortiz Rubio, zdaniem nowojorskich korespondentów, **jest chętnie widziany w kołach wojskowych.** Jego program jest następujący: więcej szkół, więcej dróg bitych i ziemi dla biednej ludności. W mowach przedwyborczych zapowiadał również przywrócenie spokoju wewnątrz kraju. **Narodowa partja rewolucyjna zasilała go w okresie przedwyborczym subsydjami pieniężnemi. Vasconcelos i jego partja nie mają pieniędzy.**

———o———

Manifestacje B.B.S. i P.P.S. odbyły się w spokoju

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł.). Z okazji 25-tej rocznicy krwawej demonstracji na placu Grzybowskim w Warszawie odbyły się manifestacje P. P. S. dawnej Frakcji Rew. i P. P. S. (CKW). **Najprzód odbyły się manifestacje Frakcji,** przyczem przemówienia wygłosili: poseł Pączek, poseł pułk Sławek, prezes rady miejskiej w Warszawie posel Jaworowski. i in. Po przemówieniach uformował się pochód, który podążył przy dźwiękach Czerwonego Sztandaru i Pierwszej Brygady na plac Teatralny, gdzie się rozwiązał.

Manifestacja P. P. S. (CKW) odbyła się na pl. Grzybowskim, po manifestacji Frakcji. Do zgromadzonych robotników przemówili posłowie Niedziałkowski. Barlicki i in.

Odznaczenia na 11-go listopada.

Z okazji 11-go listopada **wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“** został odznaczony p. K. Olszowski. poseł Rzplitej w Angorze. Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali m. in. prof. A. Brückner. ks. bisk. Ark. Lisiecki, dr. Feliks Młynarski, b. wiceprezes Banku Polskiego, Andrzej Wierzbicki, naczelny dyr. Centr. Zw. Przemysłu i Górnictwa.

Krzyżem komandorskim trzeciej klasy odznaczeni zostali m. in. red. „Czasu“ Beaupre, pułk. Maleszewski, gł. komendant policji, woj. wołyński Józefski. komisarz rządu na Warszawę p. Jaroszewicz. dyr. protokołu dyplom. Romer, konsul polski w Jerozolimie Zbyszewski. prez. Zw. wydawców Fryze, patron spółek zarobkowych Seydlitz z Poznania, sędzia sądu najw. Śliwiński. prof. Samuel Dikstein z Warszawy. Antoni Hoborski, prof. akad. górn. Kraków, dr. Bolesław Kader, prof. uniw. Jagiel. Kraków, dr. Leon Wachholz prof. uniw. Jagiel. Kraków.

Krzyż komandorski czwartej klasy nadano m. in.: Jerzemu Leszczyńskiemu art. dram. z Warszawy, Kazimierzowi Junoszy Stępowskiemu, Janowi Raszce art. rzeźb. z Krakowa, red. Edwardowi Paszkowskiemu z Krakowa, dr. L. Rublowi red. „Il. Kurjera Codz.“, Fr. Aywas, burm. Wieliczki, adw. dr. Kl. Bąkowskiemu z Krakowa, art. malarz Jan Bukowskiemu z Krakowa.

Krzyż kawalerski piątej klasy nadano m. in.: inż. E. Torowi dyr. Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ks. Janowi Lorkowi ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy w Krakowie, p. Stanisławie Rychłowskiej. przeł. Stow. św. Zyty w Krakowie. Pełna lista odznaczonych ogłoszona będzie w „Monitorze Polskim“ w bieżącym tygodniu.

Katastrofa autobusowa pod Zabierzowem.

Wczoraj wieczorem zdarzyła się pod Zabierzowem katastrofa autobusowa, której ofiarą padło czterech pasażerów. Autobus Nr. 9838 kursujący na linji Będzin—Kraków wskutek szybkiej jazdy wpadł do rowu przygniatając swoim ciężarem: Bernarda Laufra, kupca z Jaworzna, Bernarda Gewelba z Krzeszowic, Bernarda Kagbrunna. kupca z Białej i Piotra Wartalskiego, szewca z Chrzanowa. Trzej pierwsi doznali szeregu ciężkich ran na głowach i nogach, tak, że Pogotowie ratunkowe przewiozł ich do szpitala w Krakowie, zaś Wartalski uległ nieznacznym obrażeniom.

———o———

STRZELCY MAJĄ PRACOWAĆ NAD STWORZENIEM „SILNEJ WŁADZY“ W POLSCE.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł.). Dziś rozpoczął się w Warszawie zjazd strzelców z całej Polski. Około godz. 9-tej rano na placu Saskim odbyła się Msza św. polowa, kazanie, następnie przemówienia prezesa „Strzelca“ p. Anusza. Po przemówieniu p. Anusza i przysiędze strzelców odbyła się defilada, w której wzięło udział około 4.000 strzelców umundurowanych i uzbrojonych.

Na zjazd przybyło ogółem około 10.000 Strzelców.

P. Anusz w przemówieniu swem **wzywał m. in. strzelców do pracy nad urzeczywistnieniem zasady silnej władzy w Polsce wedle wskazań marsz. Piłsudskiego.**

WYROK NA FAŁSZERZY TESTAMENTU TYSZKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). W Przemyślu ogłoszony został wyrok w procesie fałszerzy testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

Henryk Halaszkiewicz oraz Zdzisław Konopka zostali skazani na karę ciężkiego więzienia przez rok, obostrzonego twardem łożem i postem raz w miesiąc. Oskarżonych Ant. Tyszkowskiego i Józefa Mozarowskiego sąd uniewinnił. W czasie odczytywania wyroku Konopka zemdlał.

Litwa wybierze w marcu nowego prezydenta

Kowno 9. 11. (PAT). W kołach politycznych wzbudziło wielkie zainteresowanie **oświadczenie prezydenta** Smetony **o mających nastąpić** w marcu **wyborach prezydenta państwa.** Z oświadczenia tego wysnuwany jest wniosek, że **natychmiast po wyborach prezydenta nastąpią również wybory do sejmu.** Opracowywana obecnie ustawa o wyborach prezydenta wywołuje wielkie zainteresowanie również i z tego względu, że zgodnie z § 43 nowej konstytucji, prezydent wybierany jest na 7 lat przez specjalnych przedstawicieli narodu. W kowieńskich kołach politycznych z **niecierpliwością oczekują wyjaśnienia, co znaczą „specjalni przedstawiciele narodu“.**

Odroczenie debat nad reformą rozwodów w Niemczech.

Na ostatniem posiedzeniu Reichstagu odroczono debaty nad reformą rozwodów w Niemczech. W oficjalnym komunikacie rząd motywuje odroczenie koniecznością uprzedniego załatwienia wielu spraw związanych z tą kwestją jak reformy prawa karnego, ustalenia prawnego stanowiska dzieci nieślubnego łoża i t. d. Ogólnie przypuszczają, że **debaty w Reichstagu nad reformą rozwodów rozpoczną się dopiero po załatwieniu kwestji planu Younga.**

SZCZEGÓLNE ZNACZENIE WALUTOWE FRANKA SZWAJCARSKIEGO.

Wiedeń 10. 11. (PAT). „Neue Freie Presse“ omawiając decyzję, dotyczącą siedziby banku reparacyjnego w Bazylei, zaznacza, że decyzja ta ma szczególnie znaczenie walutowe, gdyż frank szwajcarski będzie odtąd miał charakter dolara europejskiego.

ANGLJA SPIESZY SIĘ Z NOMINACJĄ PRZEDSTAWICIELA W MOSKWIE.

Moskwa 9. 11. (PAT). Agencja „Tass“ podaje: **Minister pełnomocny Norwegji w Moskwie wręczył komisarzowi Litwinowowi zawiadomienie rządu angielskiego o decyzji parlamentu w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych między obu państwami.** Równocześnie rząd angielski prosi, by zgoda rządu sowieckiego na kandydata wysuniętego przez Anglję na stanowisko ambasadora w Moskwie nastąpiła jak najprędzej.

———o———

Warszawa. (Telef. wł.). Nadzwyczajny dodatek „Głosu Monarchisty“, który ukazał się w Warszawie w sobotę. wzywający marsz. Piłsudskiego do ogłoszenia się regentem, został skonfiskowany.

Rabunek 50.000 szylingów w biały dzień w Wiedniu.

Wiedeń, (PAT). W sobotę w pobliżu gmachu Banku Narodowego **bandyci dokonali w biały dzień napadu na woźnego banku, którego ogłuszyli uderzeniem w głowę, a następnie zrabowali 50.000 szylingów, poczem uciekli na skradzionym samochodzie.** Automobil ten policja znalazła po paru godzinach na odległej ulicy. Po dwudniowem energicznem śledztwie udało się dziś policji wytropić bandytów. Napadu dokonało dwóch młodocianych robotników bez zajęcia w wieku od 17 do 20 lat. Znaczną część zrabowanej gotówki odebrano.

WIZYTA WŁOSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ u Ojca św. nastąpi 5 grudnia.

Rzym 10. 11. (PAT). Jak podaje „Stefani“, król i królowa włoscy złożą oficjalną wizytę Ojcu św. w dniu 5 grudnia b. r.

———o———

Nowy Jork 10. 11. (PAT). W konkursie hippicznym o puhar Ciechanowskiego Ameryka zajęła pierwsze miejsce, Polska drugie.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II. karny.
Dnia 6 listopada 1929 r.

II. Pr. 142/29.

Sąd okręgowy — Wydział II. karny, jako prasowy w Krakowie, po wysłuchaniu wniosku P. Prokuratura na niejawnem posiedzenie wydał następujące postanowienie:

Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 398, dokonane dnia 31 października 1929 przez Starostwo grodzkie w Krakowie do L. 61 (Pras.) 29 zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu“ Nr. 294 z dnia 2 listopada 1929 z powodu treści artykułu p. t. „Sesja Sejmu nie została otwarta“ a w nim ustępu a) zaczynającego się od słów „90-ciu oficerów“, a kończącego się słowami „hall sejmowy“, b) zaczynającego się od słów „Marszałek Daszyński“, a kończącego się słowami „90 osób“, gdyż treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. art. 1 ust. 2 i art. 10 rozp. Prez. Rzplitej z 10 maja 1927 poz. 399 Dzup.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzplitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Głos Narodu“ rozpowszechniania zajętego artykułu, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia.

Natomiast uchyla się po myśli art. 76 wymienionego wyżej rozporządzenia dokonane dnia 31 października 1929 r. przez Starostwo grodzkie w Krakowie do L. 61 (Pras.) 29 zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu“ Nr. 294 z dnia 2 listopada 1929 r., z powodu ustępu tegoż artykułu, zaczynającego się od słów „oświadczył że“, a kończącego się słowami „ustąpienie wojska“, gdyż w ustępie tym brak znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Sąd okręgowy karny w Krakowie.
Podpis nieczytelny.

Co słychać w Krakowie?

Gehenna młodzieży szkolnej w Wieliczce.

Skandaliczna organizacja wycieczki. — Pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności.

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o wycieczce młodzieży szkolnej do Salin wielickich i o fatalnej organizacji tej imprezy, która uczestników wycieczki naraziła na straszną poniewierkę i szkody materjalne. Wycieczkę zorganizowało Akademickie Koło Wieliczan, a Kuratorjum okręgu szkolnego poleciło specjalnym okólnikiem wszystkim szkołom średnim, powszechnym i zawodowym w Krakowie i prowincji wzięcie jaknajliczniejszego udziału w wycieczce. Do tego dołączyli się uczniowie szkoły Podchorążych, akademicy, oraz wiele osób dorosłych, tak że zgromadziło się do 6 tys. ludzi. **Kuratorjum polecając młodzieży wyjazd do Wieliczki, nie zrobiło niczego, ażeby jej zapewnić bodaj znośne warunki przejazdu i racjonalne zwiedzenie kopalni.** Sceny, jakie się rozgrywały zarówno przy zajmowaniu miejsc w pociągach, jak i przy schodzeniu oraz wychodzeniu z salin były tak tragiczne, że opiekunowie szkół (nieliczni zwłaszcza przy męskiej młodzieży gimnazjalnej), widząc skłębione masy młodzieży zmieszanej i stłoczonej w ciasnych poczekalniach i przejściach, **tracili nie tylko panowanie nad sytuacją, ale nad własnemi nerwami i siłami.**

W myśl polecenia Zarządów szkół, młodzież zgromadziła się w sobotę 9 bm. o godz. 1 pop. przed dworcem kolejowym w Krakowie, aby o godz. 1.45 wyjechać do Wieliczki. Powrót oznaczony był ściśle na godz. 6.10 wieczór. Niestety przygotowany jeden pociąg i zarezerwowany do połowy dla szkół zamiejscowych, okazał się tak szczupłym, że wziął cząstkę modzieży; reszta czekała na dworcu do godz. 2.30 i po zdobyciu przebojem jakich-takich miejsc w drugim pociągu, ruszyła z 45 minutowem opóźnieniem do Wieliczki. Bardzo wiele młodzieży wróciło do domów ze stacji, gdyż rodzice w tej sytuacji, nie chcieli ryzykować zdrowie dzieci. I ci postąpili najrozsądniej. **Na stacji nie zjawił się żaden przedstawiciel Kuratorjum, aby zbadać, w jakich warunkach dziatwa szkolna udaje się na wycieczkę.**

Do salin przybyły kilkutysięczne rzesze młodzieży koło godz. 4 pop., ustawiając się szeregami i grupami w oczekiwaniu na jaknajszybszy zjazd do kopalni. Niestety zupełny brak organizacji wycieczki wystąpił tutaj w całej grozie. Starsza młodzież męska przepychała się przez uporządkowane szeregi młodszej dziatwy, narażając ją na przewracanie się przez niskie ogrodzenie przejścia, co mogło się nawet skończyć połamaniem nóg. **Dzieci nietylko nie zbliżyły się do windy, ale zostały z przejścia zupełnie wycofane i zduszone, zanim zdołały cokolwiek zobaczyć.** Wielu uczniów dostało się do windy przez okno po ramionach swoich kolegów. Kwadranse upływały za kwadransem, a tłumy młodzieży zniecierpliwione i ciekawe ryzykowały albo zejście po schodach, albo rezygnowały z celu wycieczki. Winda mogła przecież przewieźć 6 osób jednorazowo — a dzieci było kilka tysięcy. **Prawie wszystka młodsza dziatwa szkolna wraz z gronami nauczycielskiemi wybrała dostanie się do kopalni przez schody, nie odstraszając się ich liczbą (476 stopni do pierwszego poziomu),** przygotowana na ewentualną, chwilową ciemność w klatce schodowej powodowaną słabem oświetleniem, ale pocieszana przez organizatorów wycieczki, że z powrotem wyjadą windą. Fale młodzieży płynęły więc do kopalni dwoma dromami, zatłaczając przejścia i chodniki. Nie można się było zatrzymać ani na moment, zwrócić uwagi na żaden szczegół, gdyż groziło to oderwaniem się od swojej partji i zamieszaniem w napierające ciągle masy. **Nie pokazywało się, ani nie tłumaczyło nic;** wąż ludzki posuwał się za lampką przewodnika naprzód, poglądał w prawo czy w lewo, w górę czy w dół i podziwiał wpadające w oczy w niektórych komorach efektowne oświetlenie, **nie zwracając uwagi na bogactwo i cuda natury ukryte w przeolbrzymich złomach solnych. Właściwy cel wycieczki został zupełnie chybiony.** Ostatecznie niezliczone tłumy młodzieży zgromadziły się w tak zwanej „sali balowej“ na najniższym poziomie, przywołane jakoby dla ironji muzyką, niestety zmęczone i spragnione, że nawet dźwięki walca nie zdołały jej przywrócić radości, temwięcej, że pora była już bardzo opóźniona, a troska o powrót zaprzątała ich głowy.

Po króciutkim wypoczynku i zebraniu młodzieży w grupy, opiekunowie zaczęli się wraz z niemi posuwać w stronę wąskiego przejścia, chcąc się jaknajprędzej dostać do windy. Przejście to zostało chwilowo zamknięte, gdyż w korytarzu było już mnóstwo młodzieży, która przyjechała pierwszym pociągiem, pierwsza zwiedziła kopalnię i teraz czekała swej kolejki do windy. Po blisko dwugodzinnem wyczekiwaniu wśród niebywałego natłoku, zamieszania, krzyków i płaczu dzieci, którym potargano sukienki, płaszcze, powytrącano z rąk torebki, stratowano w czasie naporu tylnych szeregów, jeden z przewodników oświadczył, **że do windy nie będzie się można dostać, wobec czego trzeba wrócić na powierzchnię ziemi schodami.** Nie było rady. Olbrzymia masa dzieci a z nią starsi, ruszyła długiemi chodnikami ku wąziutkiej klatce schodowej, a zgrozo, **nieoświetlonej bodaj jedną lampką elektryczną czy górniczą. Rozpoczął się tragiczny pochód po bystrych, krętych stopniach wśród ciemności nie do przebycia.** Wielka szkoda, że w owej kalwaryjskiej wędrówce brakło przedstawiciela kuratorjum. Sceny jakie się rozgrywały **odebrałyby mu zdrowie i zniszczyły nerwy na długo. Dzieci trzymając się za ręce, a popychane tłoczącą się masą, potykały się co chwila o stopnie, wywracały na błotnisty grunt i wśród płaczu pięły się ku górze. Dowcipy, jakie się sypały z ust starszych chłopców i złorzeczenia pod adresem władz, są tu nie do powtórzenia.**

Po półgodzinnej, męczącej, denerwującej do ostatnich granic wędrówce, zaczęły pierwsze szeregi dziatwy wypływać na powierzchnię i co tchu pędzić na stację. Naturalnie o jakiemś grupowaniu dzieci nie mogło być mowy, gdyż żaden z opiekunów nie znalazł swoich wychowanków; wszystko rozprószyło się i w nieładzie pędziło na dworzec. I tu znowu rozgrywały się te same, o ile nie gorsze sceny co w Krakowie. dosyć, że **pociąg przybył do celu przeszło z 4-ro godzinnem opóźnieniem, zamiast o godz. 6-tej o 10.20 wieczór.** Można sobie wyobrazić, jakie chwile przeżywali rodzice, którzy o godz. 6-tej wieczór przybyli na dworzec i przez cztery godziny oczekiwali bezskutecznie na powrót dzieci. **O godz. 10 wieczór wysiadło w Płaszowie masę maleństw i pieszo wśród ciemności nocnych szło do domów, w wielu wypadkach o kilka kilometrów od stacji oddalonych.** W Krakowie na dworcu widziało się tłumy matek i ojców przebiegających nerwowo perony i wypytujących się u urzędników o czas przybycia pociągu. **Wiele młodzieży musiało czekać na dworcu do godz. 12.30 w nocy, aby uzyskać połączenie w kierunku Kalwarji. W nocy pewien górnik przywiózł do Krakowa córeczkę jednego z wyższych urzędników, zabłąkaną w kopalni.**

Nie chcemy mnożyć przykładów z owej bezprzykładnej w swojej lekkomyślności imprezy. Należy domagać się z całą bezwzględnością surowych dochodzeń w tej skandalicznej aferze i ukarania winnych, którzy zdrowie młodzieży i nauczycielstwa narazili na szwank i szkody materjalne, a rodziców na długie godziny niepokoju i lęku!

—o—

P. Wolny prezesem Krakowskiej Izby Rzemieślniczej.

Wczoraj — po nabożeństwie w kościele N. Marji Panny — ukonstytuował się zarząd i prezydjum krakowskiej wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej w obecności wicewoj. Mikosza, nacz. wydz. Matusińskiego i dra Wyroda z województwa oraz r. Kubalskiego z Mgtu i komisarza Minist. P. i H. p. Bajbora. Prezesem izby wybrany został p. Wolny 25-głosami na 30-tu głosujących, wiceprezesem p. Różycki, 23 głosami, **(p. Orlecki uzyskał 7 głosów), członkami zarządu** pp. Niedzielski, Braw (żyd) z Tarnowa i Jankiewicz z Nowego Sącza. Sekretarzem wybrano p. Eustachego Gaertnera. Przyjęto następnie budżet na rok. adm. 1929 w ogólnej cyfrze 61.000 zł., z czego **na wydatki personalne przeznaczono prawie 43.000 zł.** Bliższe szczegóły tego posiedzenia omówimy w następnym numerze.

Ku czci tego który wzywał do poszanowania prawa.

Uroczysta Akademja ku czci prof. dr. Fiericha, prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P.

Staraniem Bratniej Pomocy studentów Un. Jag. odbyła się wczoraj w niedzielę o godz. 12 w południe uroczysta Akademja ku czci ś. p. Franciszka Ksawerego Fiericha, profesora i dwukrotnego rektora Wszechnicy Jagiellońskiej, prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, wielkiego przyjaciela i dobroczyńcy młodzieży akademickiej. Uroczystość zgromadziła w Auli Coll. Novi: cały wydział prawniczy Uniw. Jag., oraz liczne grono profesorów innych fakultetów, dalej prezesa Polskiej Akademji Um. Kostaneckiego z sekr. gen. Kutrzebą, przedstawiciela wojewody naczelnika wydziału Nowakowskiego, prezydenta m. Rollego, przedstawicieli wszystkich wyższych uczelni Krakowa, prezesów Strawińskiego i Szwarzenberg-Czernego, liczną publiczność, oraz tłumy młodzieży akademickiej.

Po odegraniu przez orkiestrę Bratniej Pomocy marsza żałobnego, produkcjach chóru akademickiego, zabrał głos rektor Uniw. Jag. **prof. Dr. Hoyer.** Mowca wspomniawszy o wielkiem umiłowaniu młodzieży przez zmarłego uczonego, wskazał na portret prof. dr. Fiericha, wiszący nad katedrą w okolu kwiecia i zieleni, ofiarowany Uniwersytetowi przez rodzinę, której wyraził gorące podziękowanie. Następnie prezes Bratniej Pomocy p. **Smolec** w pięknych słowach **wyraził wdzięczność, jaką młodzież akademicka żywi dla swego dobroczyńcy;** wdzięczność ta tak długo będzie tkwiła w piersiach młodzieży, jak długo za miłość płaci się miłością i za dobroć wdzięcznością. Prof. Fierich znając dobrze ciężkie warunki pracy akademików i pragnąc zabezpieczyć bodaj cząstce najbardziej potrzebujących wytchnienie wakacyjne w zdrowej okolicy, ofiarował młodzieży grunt ze swojego majątku w Pławnej w pow grybowskim opodal szlaku krynickiego, na którym stanęła kolonja wypoczynkowa.

Gorące słowa poświęcił zmarłemu profesor procesu cywilnego na Uniw. Jag., **Dr. Stanisław Gołąb.** Charakteryzuje on prof. Fiericha jako uczonego europejskiej sławy, znakomitego prawnika i kodyfikatora, przewodnika prawnictwa polskiego, arystokratę ducha, ideał nieskazitelnego charakteru, ojca ojczyzny. Na jego grobie winien widnieć napis: nauczyciel cudowny prawdy i prawa. Prof. Fierich wierzył głęboko w odrodzenie Ojczyzny i już w r. 1917 układał wespół z powołanym przez siebie Komitetem prawników zasady polskiej procedury cywilnej. Jako prezes Komisji Kodyfikacyjnej, włożył w to dzieło całą swoją duszę; dzięki swojej olbrzymiej wiedzy prawniczej, ogromnej kulturze, taktowi i autorytetowi, jaki wyrobił sobie u wszystkich członków Komisji, potrafił pogodzić różnice trzech zaborów na polu prawodawstwa i dzieło kodyfikacyjne posunął niemal do końca. Prof. Gołąb przypomina inaugurację Komisji Kodyfikacyjnej w r. 1919, na której to uroczystości prezes Fierich kreśląc program działania Komisji, wypowiedział pamiętne a tak fundamentalne słowa: **„Poczucie prawa dało nam wolność, niech wolność zapewni nam prawo“.** Podobnie jak Foch stawiał ponad wojnę pokój, tak i prezes Fierich ponad proces, jako zjawisko anormalne i wyjątkowe, stawiał porozumienie się człowieka z człowiekiem na drodze zgody i pokoju. Tego wielkiego ducha pojednawczości wlał prezes Fierich w wielkie dzieło ustawodawcze i ten właśnie fakt, będący odzwierciedleniem jego wysokiej kultury, zasługuje na szczególniejsze podkreślenie.

Następnie przemawiali: prof. **Taubenschlag** im. Wydziału prawniczego Uniw. Jag., prof. **Zoll** im. Polskiej Komisji Kodyfikacyjnej, **prof. Dyboski** jako kurator Bratniej Pomocy uczniów Uniw. Jag. z czasów rektoratu prof. Fiericha, p. **Wolska** im Stowarzyszenia studentek „Jedność“ i p. **Wisłocki** im. Towarzystwa Bibljoteki prawników uczniów Uniw. Jag. W końcu p. **Iskrzycki** odczytał depesze, jakie z okazji uroczystości nadesłali Bratniej Pomocy: minister sprawiedliwości p. Car, wiceminister spraw. Sieczkowski, prezes Litauer, prezes Najw. Izby Kontroli Państwa Wróblewski, rektor Uniwersytetu poznańskiego Kasznica, prof. Allerhand ze Lwowa i prof. Bossowski z Wilna. Uroczystość zakończyło odegranie przez orkiestrę akademicką uwertury z opery „Halka“.

—ooo—

Uroczystośc 700-lecia szkoły im. św Barbary.

W 700-lecie szkoły powszechnej męskiej im. św. Barbary święciła wczoraj uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 8 rano w kościele Marjackim, które odprawił ks. Infułat Dr. Kulinowski, poczem **Książę Metropolita Sapieha dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru.**

Po uroczystości kościelnej uczestnicy obchodu zgromadzili się w sali Sodalicji Marjańskiej, która okazała się za szczupłą, by mogła pomieścić licznie zgromadzone osoby. Przyczyną tak licznego zebrania było zaproszenie na uroczystość byłych uczni tejże szkoły, wśród których jako wychowankowie znaleźli się: wizytator szkół średnich Bzowski, em. gen. Gąsiecki, naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego **Trepka** itp. Imieniem komitetu rodzicielskiego przemówił wręczając sztandar dyrektorowi szkoły p. inż. **Bereta.** Dyrektor w podniosłem przemówieniu streścił historję szkoły, której początek sięga XIII wieku. Dyr. Jarosz omówiwszy najważniejsze momenty rozwoju tejże szkoły, która obecnie powróciła do dawnego swego nazwania N. P. Marji — **zaapelował do władz i społeczeństwa o odpowiedni budynek dla tej najstarszej i najbardziej zasłużonej szkoły w Krakowie.**

Następnie po przysiędze ułożonej przez zasłużonego około ufundowania sztandaru ks. prefekta szkoły **Kędziora** i pięknej podnoszącej ducha mowie delegata kuratorjum p. Trepki, nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy, przyozdobionej pięknemi inicjałami według projektu znanego artysty prof. Jana Zaręby. Rodzicami chrzestnemi byli: ks. Sapieżyna, inż. Bereta, p. Haberowa, nacz. Trepka, p. Kłosińska, em. gen. Dębski, p. Macherska i em. gen. Gąsiecki.

Uzupełnienie rozporządzenia o medalu pamiątkowym za wojnę 1918 — 21.

Ukazało się rozporządzenie prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wojskowych, uzupełniające rozporządzenie Rady Ministrów z 21 września 1928 roku o medalu pamiątkowym za wojnę 1918—1921. W rozporządzeniu tem umieszczono artykuł 3 A o następującem brzmieniu:

„Prawo otrzymania medalu służy również tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 do 31 grudnia 1921 roku w czasie akcyj zbrojnych, mających na celu wyzwolenie poszczególnych części państwa polskiego z pod obcej przemocy oraz zespolenia ich z Macierzą: **1) polegli lub byli ranni w oddziałach powstańczych lub przy współdziałaniu z temi oddziałami, bez względu na czas trwania ich służby.** 2) Zmarli wskutek choroby w oddziałach powstańczych lub wskutek choroby, nabytej przy współdziałaniu z temi oddziałami, względnie przy niesieniu im sanitarnej pomocy, bez względu na czas trwana ich służby. 3) **Conajmniej przez dwa miesiące pełnili służbę w oddziałach powstańczych, lub conajmniej przez okres trzech miesięcy współdziałali z temi oddziałami, względnie nieśli im pomoc sanitarną.**

Rozporządzenie powyższe weszło już w życie. Przyznawanie medalu pamiątkowego za wojnę 1918—1921 r. odbywać się będzie z uwzględnieniem kategoryj wymienionych w uzupełnionem jak wyżej rozporządzeniu.

Podlegający obowiązkowi czynnej służby wojskowej

nie mogą być przyjmowani do służby państwowej.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik w sprawie przyjmowania do urzędów kandydatów, podlegających obowiązkowi czynnej służby wojskowej. Przy ostatniem wcieleniu do szeregów poborowych, celem odbycia obowiązkowej służby wojskowej czynnej stwierdzono wiele wypadków ubiegania się poborowych, posiadających cenzus wykształcenia, o przesunięcie terminu wcielenia z tytułu zaj-

mowanego stanowiska w służbie państwowej. Starania tych poborowych nie zostały uwzględnione, ponieważ **ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym nie przewiduje żadnych ulg z tytułu zajmowania stanowisk w służbie państwowej.**

Równocześnie zwrócono uwagę, że osoby korzystające z ustawowych odroczeń służby wojskowej, celem ukończenia studjów, wykorzystują czas odroczeń dla zajęcia państwowych stanowisk cywilnych. Władze państwowe przyjmując kandydatów nie liczą się z tem, że przyjęcie takiego kandydata nie leży w interesie służby i jest on uciążliwy dla urzędu, gdyż w okresie szkolenia jego urząd pozostaje bez pracownika.

Wobec tego minister spraw wewnętrznych zarządził: Przy przyjmowaniu kandydatów do służby państwowej należy badać, czy dany kandydat nie podlega obowiązkowi czynnej służby wojskowej i jeśli podlega — **odmawiać przyjęcia do służby.** Jeżeli kandydat, podlegający obowiązkowi czynnej służby wojskowej, nie korzysta z odroczeń tej służby dla ukończenia studjów, a może być korzyścią dla urzędu w czasie przed powołaniem do wojska — można go — zarządził p. minister — zatrudnić tylko w charakterze **pracownika kontraktowego,** zawierając umowę tylko na okres do czasu powołania do wojska.

Nauka przyrody w szkołach średnich.

Od szeregu lat, niemal od chwili, gdy Niepodległa Polska przyznała nauce przyrody w szkole stanowisko równorzędne z innemi przedmiotami, byliśmy świadkami ponownego pochodu przeciwników przyrodniczego wychowania, dążących do odebrania nauce przyrody należnego jej ze względów rzeczowych i formalnych znaczenia. Obcinano więc godziny przyrody, szczególnie godziny wycieczek i ćwiczeń. Pozbawiono przedmioty przyrodnicze ich podstawy — możliwości eksperymentu, bądź lekceważąc potrzebę tworzenia pracowni fizykalnych, chemicznych, biologicznych, geograficznych i ogrodów szkolnych, bądź uniemożliwiając należyte wyposażenie tych instytucyj. Uznano wreszcie maturę gimnazjów matematyczno-przyrodniczych za niewystarczającą dla wstąpienia do uniwersytetu, nawet na jego przyrodniczo-matematyczny wydział.

To też sekcja przyrodniczo-dydaktyczna zjazdu przyrodników i lekarzy, który obradował ostatnio w Wilnie, uchwaliła szereg wniosków, dla usunięcia najdotkliwszych braków obecnego stanu rzeczy w tym zakresie. Przedewszystkiem za najważniejszy postulat uznano **przywrócenie przedmiotu biologji w klasie 8-ej szkół matematyczno-przyrodniczych i wprowadzenie go do klasy 7-ej szkół humanistycznych.** Inne rezolucje sekcyj przyrodniczo-dydaktycznych zjazdu dotyczą **przywrócenia obowiązkowych wycieczek przyrodniczych i należytego postawienia prac laboratoryjnych w szkołach, szerokiego uwzględnienia pracy w ogrodach szkolnych** i t. d.

Uchwały sekcji poruszają to ważne zagadnienie nierównomiernego traktowania przez uniwersytety uczniów szkół typu matematyczno-przyrodniczego i uczniów szkół innych typów i utrudnianie uczniom pierwszego typu szkół wstępowania na uczelnie. Uchwały domagają się zniesienia takich ograniczeń wstępowania.

Na Zjeździe wybrano też komitet wykonawczy sekcji, który ma się zająć: prowadzeniem akcji obronnej w sprawie nauk przyrodniczych, zjednoczeniem dla tej sprawy istniejących organizacyj przyrodniczo-dydaktycznych, ustaleniem wspólnych postulatów biologów, fizyków, chemików i geografów, w zakresie programu szkół powszechnych i średnich oraz zwołaniem specjalnego zjazdu, poświęconego tym zagadnieniom.

Bluźnierczy ewangelik.

(KAP) W pierwszych dniach listopada odbył się w Krakowie VI. zjazd ewengelików-Polaków. Charakterystycznem jest, że na tym zjeździe jeden z głównych referatów p. t. „Rola i zadania inteligencji w naszem życiu kościelnem“ wygłosił p. **Hulka-Laskowski.** Pan ten, b. współpracownik masońskiej „Epoki“, pisuje jednocześnie w luterskich pismach („Głos Eweng.“, „Zwiastun Ewang.“), w kalwińskich („Jednota“), w hodurowskich czyli t. zw. Kościoła narodowego („Polska Odrodzona“ „Boża rola“) itp. wydawnictwach sekciarskich; prócz tego p. Hulka-Laskowski jest redaktorem luterskiej agencji „Ewpol“.

To wszystko nie przeszkadza p. H.-L. zachwalać i propagować bluźnierczą książkę berlińskiego żyda Ludwiga: „Syn człowieczy“. W swej recenzji tej książki w „Wiad. Lit.“ wyznaje p. H.-Laskowski, że podziela pogląd Ludwiga, odmawiającego Chrystusowi Panu Bóstwa i charakteru nadprzyrodzonego.

Kraków, dnia 11-go listopada 1929.
Poniedziałek 11: św. Marcina.
Wtorek 12: 5 Braci Polaków.
Wtorek 12: wschód słońca o godz. 6.42, zachód o godz. 16.07.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH SAMOCHODÓW. Auto osobowe, prowadzone przez właściciela Waltera Scheindla z pow. bialskiego, najechało u zbiegu ul. Dietlowskiej i Starowiślnej na samochód miejskich Zakładów sanitarnych, wskutek czego wóz Scheindla uległ nieznacznym uszkodzeniom. Przyczyną wypadku był defekt hamulców wozu osobowego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UMYSŁOWO CHOREGO. Wczoraj w południe jakiś mężczyzna w wieku około 30 lat, rzucił się w zamiarze samobójczym do Wisły opodal starego mostu. Desperata wyciągnęli przechodnie i oddali w ręce lekarza Pogotowia ratunkowego, który przewiózł go do szpitala. Stwierdzono, że niedoszłym samobójcą jest umysłowo chory, którego nazwiska jednak nie ustalono.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Wiatr od pól“ (uroczyste przedstawienie w dniu Święta Niepodległości).
Wtorek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza (przedst. popularne — ceny zniżone).
Środa: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza (ceny zniżone).
Czwartek: „Wiatr od pól“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Poniedziałek: „Pst. pst. dziewuszko“
Wtorek: „Pst. pst. dziewuszko“.
Środa: „Pst. pst. dziewuszko“.
Czwartek: „Pst. pst. dziewuszko“.
Piątek: „Pst. pst. dziewuszko“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Sen Miłości“.
BAGATELA: „Nieśmiertelna miłość“.
SZTUKA: „Jej pieprzyk“ (5 gwiazd filmowych).
UCIECHA: „Dziewica Orleańska“.
NOWOŚCI: „Pod banderą miłości“ (film polski).
WARSZAWA: „Moskwa gdy śmieje się i placze“.
CORSO: „Miasto rozkoszy“ (w roli gł. Iwan Mozżuchin).

Będzie czy nie będzie?

REMIS WISŁY Z WARTĄ OTWIERA GARBARNI DROGĘ DO MISTRZOSTWA. — WARSZAWIANKA ZOSTANIE W LIDZE, A I. F. C. SPADNIE DO KLASY A. — LEGJA SZCZĘŚLIWIE ZWYCIĘŻA RUCH. — TABELA LIGOWA.

Mimo największej niespodzianki, jaką było wczoraj **nierozegrane spotkanie Warty z Wisłą, kwestja wyłonienia tegorocznego mistrza, pozostała nadal** pod znakiem niepewności, z tendencją zwyżkową dla Garbarni, która zdobędzie mistrzostwo, nawet w razie remis'u z Pogonią. **Mecz zeszłorocznego mistrza z wicemistrzem zakończył się nijako — 0:0.** Na taki wynik nie był nikt przygotowany, tembardziej, że **Wisła dysponowała dużym plusem — własnem boiskiem.** I kto wie, **czy właśnie ten dodatni czynnik nie podziałał hamująco na siłę bojową zespołu,** który w normalnych warunkach mógłby rozstrzygnąć spotkanie na swą **korzyść.** Zrozumienie ważności tej rozgrywki, która mogłaby decydować o ewentualnem sięgnięciu po tytuł mistrza, **zniwelowało ogólne zdenerwowanie, wzrastające z minuty na minutę. Szczególnie napastnicy** Wisły **nie zdołali otrząsnąć się ze zmory nerwów, dzięki czemu grali poniżej swej normalnej formy.** Jeszcze do pauzy trzymali się jako tako, podczas gdy w drugiej połowie gry Warta była stroną atakująca. **Ale i ona nie ujawniła prawidłowej gry zespołowej, a pojedyncze wypady skrzydeł,** choć niekiedy bardzo ładne i niebezpieczne, jak np. **najlepszego, poza bramkarzem gracza Warty, Radojewskiego, łamały się na dobrej obronie gospodarzy** lub szły w aut. W tych warunkach nierozegrana ta jest zasłużona. **Wisła miała doskonałą i pracowitą pomoc,** dobrą obronę i słaby atak, **Warcie natomiast brakło właśnie pomocy,** któraby wsparła wydatnie linję napadu, ale miała za to **najlepszego z obu drużyn zawodnika — reprezentacyjnego bramkarza Fontowicza.** Najważniejszy zaś efekt tej nierozegranej jest taki, że **Warta zapewniła sobie „murowaną“ i tradycyjną pozycję wicemistrza,** Wisła natomiast w najlepszym wypadku znajdzie się na trzeciem.

Drugi mecz wczorajszy między **Warszawianką a I. F. C.** przyniósł pełny sukces **drużynie warszawskiej.** Dzięki temu zwycięstwu **Warszawianka zapewniła sobie bezpieczną pozycję w Lidze, Katowiczanie natomiast już nieodwołalnie powędrują do klasy A,** na co **najzupełniej zasłużyli. Warszawianka wygrała w stosunku 4:2.**

Ostatni mecz tej niedzieli: **Legja—Ruch,** zakończył się **nikłem zwycięstwem Legji w stosunku 2:1,** co dowodzi, że Ruch, zagrożony spadkiem, jest nadal twardym przeciwnikiem na swem boisku, nawet dla czołowych drużyn. Dwa cenne punkty zdobyła mimo to Legja, która jednak **w żadnym wypadku nie może pretendować do tytułu mistrza.**

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) **Warta,** 2) **Garbarnia,** 3) **Legja,** 4) **Ł. K. S.,** 5) **Wisła,** 6) **Cracovia,** 7) **Polonja,** 8) **Warszawianka,** 9) **Czarni,** 10) **Pogoń,** 11) **Ruch,** 12) **I. F. C.,** 13) **Turyści.**

Niezwykle silny przyrost ludności.

Według obliczeń G. M. S. w II kwartale b. r. zawarto 69.021 małżeństw, co się równa 9.1%. Urodzeń było 253.346 — 33.3%, wobec 121.327 zgonów — 15.9%. Przyrost więc naturalny w Polsce wynosi obecnie 132.019 — **17.4%.** Jest to stan wysoce pomyślny, gdyż **wychodzi ponad normę, która nie przekracza 15%.**

Radio.

Program koncertu Jana Kiepury.

Wtorek, 12 listopoda 1929.

Kraków (312,8). G. 11.58 Transm. sygn. czasu z Warsz., oraz hejnał z Wieży Marj.; 12.05 Koncert płyt gramof.; 13.10 Transm. z Warsz. 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Sen Krysi“ Pniowerówny, radj. p. J. Romowicz., w wyk. artystów dramatycznych; 16.45 Koncert płyt gramof.; 17.15 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, Dr. W. Ormicki, As. U. J.; 17.45 Transm. z Warsz.; 18.45 Rozmait., kom.; 19.10 Transm. z Warsz.; 19.25 P. Białkowski odczyta wyjątki z pośmiertnego wydania dzieł Żeromskiego; 20 Transm. z Wieży Marj.; 20.15 Transm. koncertu Jana Kiepury z Filh. Warsz. oraz retransm. ze stacji zagran.; 24 Transm. z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411,7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka z płyt gramof.; 13 Komunikat meteor.; 15 Kom. gospodarczy; 15.20 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ ;15.45 „Chwila lotnicza“ pułk Mokłowski; 16.15 Muzyka z płyt gramof.; 17.15 „O Ziemi Nowogródzkiej“ — opowie dr. K. Górski: 17.45 Koncert popoł. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Z. Pinińska (sopr.) i prof. Urstein (akomp.). 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 20.15 Transm. z Filh. Warsz. Koncert Jana Kiepury ze współudziałem orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Br. Wolfstala. Przy fortepianie prof. Urstein. Część I.: 1. Wł. Żeleński: Uwertura „W Tatrach“ — odegra orkiestra, 2. St. Moniuszko: Arja z kurantem z op. „Straszny Dwór“, 3. F. Nowowiejski: Dumka z „Legendy Bałtyku“, 4. G. Puccini: Arja „Nessum dorma“ z op. „Turandot“ — odśpiewa z tow. orkiestry p. Jan Kiepura. Część II.: 5. St. Moniuszko: Arja „Szumią jodły“ z op. „Halka“, 6. G. Verdi: Arja „Questa o guella“ z op. „Rigoletto“, 7. J. Massenet: Arja „Ah! dispar, vision“, z op. „Manon“, 8. a) L. Marczewski: „Na ust koralu“. b) P. Freine: „Ay-ay-ay“ — odśpiewa p. Jan Kiepura z tow. fortepianu.

Społeczne błędy etatyzmu.

Niecelowość metody porównawczej dla rozwiązania problemu etatyzmu. Polityka ekonomiczna w świetle filozofji społecznej. Jednostka w obrębie społeczności nie zatraca swej indywidualności. Błędne założenia etatyzmu, socjalizmu i liberalizmu.

(I) W listopadowym numerze miesięcznika „Prąd“ zamieszcza ks. dr. Antoni Szymański, prof. Uniw. lubelskiego, uwagi na temat, obszernie dziś dyskutowany w prasie codziennej — etatyzmu i wolności gospodarczej. Metoda empiryczna, jaką przeważnie stosuje się w dyskusji nad zagadnieniem etatyzmu, porównywanie skutków ograniczenia wolności w innych krajach i wyciąganie stąd wniosków dla własnego kraju, nie prowadzi, zdaniem ks. Szymańskiego, do celu i nie ma siły dowodu. Zarządzenia bowiem ograniczające swobodę lub rozszerzające ją zbytnio mogą w pewnych określonych warunkach działać dodatnio lub ujemnie, nie znaczy to jednak, by dokładnie ten sam skutek miały wywierać w innych okolicznościach. Na podstawie tego, co jest nie zawsze, można wnioskować, co być powinno. Metoda, dalej, naukowego badania skutków polityki ekonomicznej, jej celowości gospodarczej, społecznej, czy politycznej stwarza wprawdzie bezpośrednie normy postępowania, ale nie daje głębszych podstaw, na których możnaby oprzeć nowe doświadczenia i nowe próby, gdyż to, co się raz nie udało, może się udać za innym razem.

Ks. Szymański przenosi tedy zagadnienie na teren, który jedynie może dać ostateczną odpowiedź w zakresie gospodarczej działalności jednostek i państwa — to jest filozofji społecznej. Uwagi swe poświęca więc autor scharakteryzowaniu roli jednostki w organiźmie zbiorowym, w obrębie którego spędza człowiek całe swe życie. Zbiorowość ta przejawia się w kilku formach: państwa, narodu, grupy zawodowej, kościoła, przez przynależność jednak do niej jednostka nie zatraca bynajmniej swej indywidualności. Jako istota obdarzona rozumem i wolą ma własny cel do spełnienia, dla osiągnięcia którego musi wybierać odpowiednie środki. Jest, jak mówi Leon XIII w swej encyklice „Rerum Navorum“, sama sobie niejako opatrznością i celem. Niezależność i wolność są jej prawem starszem od państwa.

Ten sam indywidualizm zachowuje człowiek i w dziedzinie gospodarczej, gdzie samodzielnie poznaje swe potrzeby, dąży do ich zaspokojenia i tworzenia zapasów.

Te cechy istoty ludzkiej, wypływające z jej natury, mają duże znaczenie gospodarcze, one bowiem są impulsem pracowitości, przedsiębiorczości i oszczędności, a więc motorem produkcji. Przykładów dostarcza rozkwit życia gospodarczego w okresie wolności gospodarczej 19-go wieku i zanik gospodarczy Rosji sowieckiej, z której usunięto wolność pracy wytwórczej.

Praca dla własnej korzyści jest jednak motywem słusznym moralnie, o ile nie przekracza należytych granic. Z tych założeń wypływa ważny wniosek dla praktycznego życia. Władze państwowe winny uszanować tę wolność osobistą jednostki zarówno ze względów zasadniczych, jak i praktycznych i nie wprowadzać ograniczeń sprzecznych z naturą. Z tych też względów błędną politykę gospodarczą prowadzi zarówno etatyzm, jak socjalizm i bolszewizm.

Etatyzm ograniczając zbytnio swobodę gospodarczego działania jednostek i zrzeszeń rozszerza ponad miarę uprawnienia i interwencję państwa, a pozbawiając człowieka wolności, zabija w nim zalety samodzielnego gospodarza. Taki etatyzm, gdy władze państwowe wkraczają bezpośrednio w proces gospodarczy, **stwarza zależność polityczną obywateli (pracowników, odbiorców, samodzielnych gospodarzy, którzy muszą uzyskać zezwolenie władz) od rządu i ugrupowań politycznych, czego następstwem jest upadek moralności obywatelskiej i poziomu cywilizacyjnego.** Wreszcie podnosi koszta produkcji, obciąża obywateli nadmiernemi podatkami (których nie płacą przedsiębiorstwa państwowe), skupia bezpośrednio lub pośrednio zbyt wielkie kapitały i kredyty w rękach rządowych (co musi prowadzić do podcięcia niezależności obywatelskiej i demoralizacji).

Socjalizm pogłębia wady etatyzmu, niszczy wszelką samodzielność jednostki i zamienia człowieka w martwą cząstkę mechanizmu społecznego z pogwałceniem natury ludzkiej. Na przeciwległym biegunie znajdujący się liberalizm głosi absolutną wolność gospodarczą, nie uznając żadnych ograniczeń: wszystko jest pożyteczne i zgodne z prawem, co prowadzi do kapitalizacji i powiększenia produkcji. Hasło to opiera się na błędnej filozofji russowskiej, że człowiek jest z natury swej dobry, teorji z gruntu fałszywej, gdyż człowiek łatwo potrafi nadużyć wolności ze szkodą dla własnego dobra, a jeszcze bardziej ze szkodą bliźnich, zwłaszcza gospodarczo słabszych. Państwo ma więc niewątpliwie prawo interwencji w życie gospodarcze celem przeciwdziałania nadużyciom wolności i usunięcia nadużyć. Prawo jednak nie nieograniczone; jakiego rodzaju winny być te ograniczenia, poświęca ks. Szymański temu zagadnieniu specjalne uwagi.

Ruch wydawniczy.

PROF. K. MUTH: „Epiphania. Myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej“, przełożył i uwagami opatrzył ks. dr. Jan Korzonkiewicz, Kraków, Księgarnia Krakowska, 1929, str. 25.

Literaturze naszej dotyczącej „Akcji katolickiej“ przybyła skromna rozmiarami, ale za to bardzo wartościowa rozprawa. Jest nią artykuł prof. Mutha, redaktora monachijskiego „Hochlandu“, spolszczony wybornie przez ks. kan. Korzonkiewicza. „Hochland“ cieszy się w Niemczech i zagranicą szczególną pozycją. Pismo szczerze katolickie, utrzymane na bardzo wysokim poziomie kulturalnym, wyróżnia się otwartością i śmiałością wystąpień, które nieraz już były torowaniem nowych dróg dla katolickiej myśli. Artykuł prof. Mutha o Akcji Katolickiej nosi takie właśnie na sobie cechy.

Prof. Muth wychodzi ze słów Ojca św., że Akcja Katolicka jest nie tylko „konieczną częścią urzędu“ kapłana, ale i „powinnością życiową“ świeckich. I próbuje znaleźć odpowiednie formy tej pracy ludzi świeckich w ramach Akcji katolickiej. Z otwartością, ale zarazem i prawdziwą lojalnością najlepszego katolika omawia zazębiający się często stosunek duchowieństwa do świeckiej inteligencji. Rzuca postulat pogłębienia pojęcia „Akcji Katolickiej“, tak, by to hasło Ojca św. mogło dać inteligentnemu człowiekowi prawdziwą syntezę „nowoczesnego katolicyzmu“, jego tendencyj i jego zasad.

O rozprawie prof. Mutha można powiedzieć, że pobudza do myślenia. Zamyka się tę broszurę w nowemi myślami. Zostaje po niej wrażenie, że dotyka rzeczy zasadniczych dla Akcji Katolickiej, a nowych i ważnych. Bo jest rzeczą jasną, że Akcja Katolicka pójdzie tylko wtedy, o ile wezmą w niej udział ludzie świeccy, w pierwszym rzędzie inteligencja. I właśnie tego udziału inteligencji w Akcji Katolickiej dotyczy broszura prof. Mutha.

Za jej przyswojenie polskiemu społeczeństwu należy się ks. kan. Korzonkiewiczowi uznanie. I wybór zrobił dobry i praca wypadła doskonale.

KS. PROF. DR. L. KOPLER: „Kościół a polityka“, spolszczył ks. dr. Jan Korzonkiewicz. Kraków, 1929, Księgarnia Krakowska, str. 106.

Kiedy austrjackie wybory parlamentarne w roku 1927 duże zwycięstwo przyniosły antykatolickiej Socjalnej Demokracji, podniosły się w kołach katolickich (nawet duchowieństwa) głosy, czy nie należy dążyć do jakiegoś „porozumienia“ z socjalizmem za cenę choćby nawet rezygnacji z dotychczasowego programu chrześcijańskiej polityki. Ponieważ sprawa stała się dość głośną, także i u nas w Polsce, wystąpił ks. Kopler, prof. teologji w Linzu, z szeregiem artykułów, ażeby w świetle nauki Kościoła i rozstrzygnięć Stolicy Apostolskiej ustalić jeszcze raz właściwy stosunek Kościoła do polityki, do partyj politycznych, do państwa itp. W ten sposób powstała książka, którą niestrudzony ks. kan. Korzonkiewicz przyswoił polskiej literaturze.

Treść tej niezwykle aktualnej książki jest następująca: Odpowiedzi na pytanie o stosunek Kościoła do polityki (I), Właściwy stosunek Kościoła do polityki (II), „Kościół i polityka“ (III). Kiedy polityk katolicki i wogóle katolik winien słuchać Kościoła, a kiedy nie? (IV), Religja a udział w życiu politycznem (V), Religja a przynależność partyjna (VI), **Religja a przynależność do partji socjalistycznej** (VII), Religja a prawo wyborcze (VIII), Religja a jedność katolików w życiu politycznem (IX). Do tej rozprawy dodał tłómacz jeszcze dwa artykuły ks. Koplera, traktujące o podobnych zagadnieniach.

Książka ks. Koplera, jak widać, zajmuje się zagadnieniami, które i u nas w Polsce niezmiernie są aktualne, i to nie tylko w okresie wyborów. A fakt, że ją napisał doskonały znawca przedmiotu, i że omawianym zagadnieniom dał tło aktualnych walk politycznych w Austrji, stanowi jej szczególną wartość. Powinni ją czytać katolicy. Powinni ją czytać i niekatolicy! Znajdą w niej wszyscy odpowiedź na pytanie, dlaczego i o ile „miesza się Kościół do polityki“?

—o—

„STATYSTYKA CEN“ miesięcznik, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego (Al. Jerozolimskie 32).

Wyszedł z druku, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, zeszyt 8-my miesięcznika „Statystyka Cen“. Dotychczas, dane z zakresu statystyki cen Główny Urząd Statystyczny ogłaszał w „Kwartalniku Statystycznym“ w osobnym dziale. Wydawanie nowego miesięcznika zasługuje na uznanie, umożliwi bowiem bardziej aktualne publikowanie danych.

Zeszyt zawiera szczegółowe tablice cen oraz wskaźników za styczeń — sierpień 1929 roku. Pozatem w tablicach są podane dla porównania dane miesiącami i przeciętne roczne za szereg lat wstecz, co ułatwia wykorzystanie materjału w szerszym zakresie.

„HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ“ miesięcznik, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego (Al. Jerozolimskie 32).

Ukazał się zeszyt 9-ty miesięcznika „Handel Zagraniczny“, zawierający szczegółowe dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z uwzględnieniem handlu przez Gdańsk i Gdynię za m. IX. 1929 r. oraz dane porównawcze od 1 stycznia do 30 IX. 1929 r. i 1928 r. Pozatem zeszyt ten zawiera ciekawy aktualny przegląd ogólny przywozu i wywozu wszystkich grup towarów, co bezwględnie musi zainteresować nase sfery przemsyłowe i handlowe.

Miesięcznik wychodzi regularnie, dnia 1. każdego miesiąca.

Konkurs „Orlego Lotu“.

Już od lat 10-ciu wychodzi w Krakowie z niezmiernym pożytkiem dla sprawy **„Orli Lot“**, miesięcznik krajoznawczy, organ kół krajoznawczych młodzieży Polskiej Towarzystwa Krajoznawczego. Zeszyty, wypełnione w sposób niezwykle zajmujący i barwny pracami młodzieży, dają materjał niezmiernie pouczający i poważny. Czyż jest szczytniejsza, a zarazem bardziej przyjemna praca nad poznawanie wszystkich zakątków i uroków naszej ojczystej krainy?

Zasłużony ten miesięcznik, posiadający tak piękną dziesięcioletnią tradycję, redagowany przez prof. L. Węgrzynowicza, ogłasza konkurs dla czasopism, wydawanych przez młodzież szkolną. W konkursie mogą brać udział te czasopisma młodzieży, które jeden lub więcej zeszytów wypełnią w całości lub częściowo materjałami krajoznawczemi, zebranemi przez młodzież na podstawie osobistych obserwacyj. (Przykład znaleźć można w „Orlim Locie“, który po 40 gr. za zeszyt wysyła Księgarnia „Orbis“, Kraków, Barska 41). Termin konkursu do 30 listopada 1930 r. Nagrody od 50 do 200 złotych zostaną wypłacone z funduszów udzielonych przez Ministerstwo Oświaty oraz przez Oddziały Pol. Tow. Krajoznawczego. Adres do nadsyłania prac konkursowych: Prof. L. Węgrzynowicz, Kraków, Krowoderska 74.

ANTONI MARCZYŃSKI. 42

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Do wody mnie nie wyrzucą, — rozumował słusznie. Potem obmyślił sobie szczegółowo co i jak powie kapitanowi statku, kiedy go przed nim postawią, a skomponowawszy wcale zręczną bajkę, klasnął w dłonie z zadowolenia... — Wartoby to oblać, — rzekł prawie nagłos i zaraz ugryzł się w język... Nie miało sensu budzić dziewczynę przedwcześnie. I tak miała sen bardzo czujny. Kiedy tuż za dłuższem molo w Helu puścił w ruch motor, (bowiem dla ostrożności wypłynął z portu z pomocą wiosła, co przy ciężkim kutrze nie należy do łatwych zadań) Jaga ocknęła się natychmiast i sądząc, że to Walczak, krzyknęła ostro: — Paweł, tylko uważaj, pijaczyno, żebyś mi kutra na mieliznę nie wkantował! — Odpowiedział jej niedźwiedzim pomrukiem, aby go nie poznała po głosie i na tem się skończyło...

— Na szczęście, — mruknął, rozpamiętując wszystkie szczegóły tego napozór drobnego epizodu. Gdyż po pierwsze próbowałaby ucieczki, mającej duże szanse powodzenia w takiej bliskości od brzegu, po drugie narobiłaby wrzasku, a właśnie mijał ich jakiś kuter, płynący pod żaglem i sternikiem tego kutra był policjant Rzepa poznał mundur kiedy wędrujący po morzu miecz światła latarni morskiej padł na żaglówke...

— Na szczęście nie chciało jej się opuszczać ciepłego legowiska, — powtórzył z ulgą i nagle własne słowa rozpaliły mu krew... — Ciepłe, cieplutkie,... a kiedy ja cię przytulę dopiero? Hej, Jaguś... To ci będzie wesele, no!

Przysunął sobie koszyk i wyciągnął mniejszą flaszkę. Zapanował jeszcze nad żądzą, wychodząc z założenia, że deser należy schować na koniec, a nie zaczynać od niego. Zaczął więc od dobrego haustu wódki, przegryzł śledziem, a potem zabrał się do kiełbasy, zakrapiając ją obficie gorzałką: chleba prawie nie tknął, to znaczy zjadł dwie kromki, ściągnięte ze spiżarni Magdy, natomiast bochenka nie napoczął, nie ruszył nawet z miejsca. Pohamował też swój zapał do niezbyt świeżej kiełbasy, pamiętając, że całą dobę postanowił pozostać na morzu, że może i Jaga się do jadła przekona...

— Bo pretensje do mnie o to, co będzie, swoją drogą, a głód swoją, — roześmiał się cynicznie.

Zkolei przyszło mu na myśl, że w takim razie i ropy należy również oszczędzać. Zwolnił więc obroty silnika do minimum, żeby zaś w czasie jego pobytu w kajucie, kuter nie kręcił się w kółko, lub nie zawrócił do brzegu, wziął kurs północno-wschodni i przywiązał ster sznurkiem do ławki. Teraz wywindował na maszt latarkę, aby się ubezpieczyć przed zderzeniem z innym jakim kutrem, czy statkiem.

— Niech oni mnie omijają... Co ja się będę trapił.

Wykonawszy te czynności, powrócił do flaszki. Przekonał się, że pozostało w niej zbyt mało, aby się ją opłaciło napowrót wkładać do koszyka. Zaczął ją więc wypróżniać powoli, ze znawstwem, a w miarę jak pił, ogarniało go coraz większe rozczulenie. Najpierw zrobiło mu się żal Magdy. Dobra była dziewczyna i ładna i świeża... tylko ten djabelski temperament, któremu Rzepa, obarczony dobremi czterema krzyżykami, nie mógł już sprostać. To było źródłem ich nieporozumień, awantur, częstych scen zazdrości, kończących się pogróżkami w stylu: — Ja wszystko powiem! Żeś mi kazał ojcowy zegarek podrzucić w chałupie Marcina, że chłop niewinnie cierpi, że tyś zarąbał tatusia, żeś z kryminału niemieckiego uciekł!

Gardłem mu już wychodziła ta zależność od nieobliczalnej kochanki, która z najpokorniejszej niewolnicy, potrafiła się momentalnie przedzierżgnąć w rozwścieczoną babę, zdolną do wszystkiego, w chwili wzburzenia umysłu. Denerwowały go jej nieustanne wybuchy, pogróżki, przeplatane łzami i skomleniem o nowe pieszczoty. Bił Magdę co wlezie, sądząc, że tą metodą wykuruje jej histerję, ale po wczorajszej scysji sprzykrzyła mu się definitywnie i postanowił drapnąć, nie przeczuwając, że tegoż dnia jeszcze nadarzy się taka sposobność i do wyjazdu, nie mającego pozorów ucieczki, i do zdobycia Jagi...

— Tak, tak, Magdziu — powtarzał w pijackiem rozczuleniu. — Nie moja wina, że cię musiałem puścić kantem.

Zkolei zaczął rozmyślać o Jadze. Upajał się przeświadczeniem, że obecnie jest panem jej życia i śmierci, że żadna moc jej nie ocali i nie wyrwie z jego szponów. O możliwości jakiegoś pościgu nawet nie myślał, bo wydało mu się to czystym absurdem. Któżby tam ścigał kuter rybacki, o którym powszechnie wiadomo, że wyszedł na dwa dni na morze z sieciami. Dopiero pojutrze, skoro Jaga nie powróci do Helu, zaczną się domysły na temat, dlaczego nie wróciła, czy postanowiła jeszcze dzień pozostać na morzu, czy w Gdańsku kuter reperuje. A jego, Rzepę zaczną szukać, ścigać wtedy, gdy w wyłowionej z wody topielicy rozpozna ktoś Jagę Owsikównę. No, ale wówczas on już będzie stad bardzo daleko...

— Chybaby Magda mnie sypnęła z zemsty — przemkło mu przez myśl, ale tę hipotezę odrzucił natychmiast. Tak daleko nie posunęłaby się przecież. Co innego pogróżki, ot, babskie gadanie, co innego rzeczywista wsypa. Nie, to mało prawdopodobne. Magda wie dobrze, że w takim razie ona także byłaby karana, jako poniekąd wspólniczka zbrodniarza...

— Zresztą, co tu się trapić, — uśmiechnął się złowrogo, wspomniawszy sobie ową żmiję, którą kochance wsunął pod prześcieradło. Żmija jest naogół tchórzliwa, ale jak się ją nadepnie, przydusi, to wpije zatrute zęby w obronie własnego życia... — Co się tu trapić. Może moja Magdzia już zimna teraz, he, he, he, he... a żmija, zwinięta w kłębek śpi sobie pomiędzy jej białemi piersiami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.